Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 126 Kraków, piątek 28 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe: 149.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Polityka socyalistyczna w Polsce

Rozstrzygnięcie Zjazdu PPS

Pięciodniowy kongres PPS, który w okresie Zielonych Świąt obradował w Warszawie, miał obok załatwienia doniosłych spraw organizacyjnych (jak reforma statutu partyjnego, o której napiszemy osobno) spełnić dwa zadania pierwszorzędnej wagi i ogólniejszego znaczenia: nadać partyi program i określić jej politykę na czas najbliższy. Oba te zadania kongres spełnił. One też zajęły lwią część jego obrad. Jednakowoż praca nad każdą z tych dwóch spraw miała odmienny przebieg i charakter. O ile co do programu osiągnięto porozumienie i uchwałę prawie jednomyślną, to w sprawie taktyki politycznej zapadło rozstrzygnięcie tylko większością głosów przeciw bardzo poważnej mniejszości.

W obradach nad **programem partyjnym** nie ujawniły się ani w przybliżeniu podobne sprzeczności, jak na poprzednim zjeździe krakowskim. Zmianę tę przypisać należy wystąpieniu z partyi owej nieznacznej grupy, ciążącej do komunizmu (Żarski i tow.), która na zeszłorocznym kongresie brała udział w dyskusyi programowej. Zmiana ta uwidoczniła się już w różnicy między obydwoma projektami programu: zeszłorocznym i tegorocznym. Na kongresie warszawskim w komisyi programowej jeden z towarzyszów określił tę różnicę dość trafnem wyrażeniem, że projekt zeszłoroczny znajdował się w pół drogi między Perlem a Żarskim, tegoroczny zaś w pół drogi między Perlem a Haeckerem. Istotnie projekt tegoroczny ułożony przez Perla, a referowany przez tow. Niedziałkowskiego, odbijał pod każdym względem od zeszłorocznego przedłożenia, którego autorem był tow. Niedziałkowski. Różnica była w treści i formie, w tendencyi i wyrazie. Zasadniczem znamieniem nowego projektu programu był jego tok myśli **nawskróś marxowski.** Komisya programowa warszawskiego kongresu (która obradowała pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego, a w której współpracowali przedstawiciele tak przeciwległych odcieni, jak tow. Haecker z jednej, a tow. Sochacki z drugiej strony) dzięki niewielkiej wprawdzie, lecz zdecydowanej przewadze liczebnej towarzyszów t. zw. lewego kierunku, poczyniła pewne zmiany w przedłożonym projekcie tow. Perla i z temi zmianami kongres projekt przyjął już prawie jednogłośnie. Ale żadna z tych zmian nie naruszyła ani jednej myśli zasadniczej, nie wniosła do programu kukułczego jaja ideologii bolszewickiej, nie wprowadziła nawet ani jednego wyrażenia niejasnego, któreby się pozwalało rozmaicie tłómaczyć.

Otrzymaliśmy tedy program, oparty na zasadach socyalizmu naukowego, logicznie zbudowany, w słowach niedwuznacznych tłómaczący dążenia PPS. Nawet dźwiękowego powinowactwa z frazeologią syndykalistyczną czy bolszewicką program ten szczęśliwie uniknął. Bez ogródek wypowiada on, że **PPS stoi niezłomnie na gruncie niepodległości Polski, demokracyi i wolności politycznej, że obcą jest naszej partyi dążność do użycia gwałtu celem sztucznego urzeczywistnienia socyalizmu, że PPS nie pójdzie na drogę ucisku zwanego dyktaturą proletaryatu,** lecz dążąc do wprowadzenia ustroju socyalistycznego w czasie, kiedy rozwój gospodarczy na to pozwoli, kiedy struktura naszego społeczeństwa do socyalizmu dojrzeje, PPS walczyć będzie w obronie interesów polskiej klasy pracującej środkami dopuszczalnemi w państwie o demokratycznej formie rządu.

Uchwalony przez kongres program wyraża zatem wiernie istotę PPS, odzwierciedla jej duchowe oblicze. To też przyjęcie programu zamanifestował kongres uroczyście powstaniem z miejsc i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Natomiast sprzeczność między dwoma prądami na kongresie zaznaczyła się ostrzej w sprawie najbliższej polityki partyi, to znaczy w sprawie ewentualnego **udziału PPS w rządzie.** Zagadnienie to stawiła przed partyą naszą obecna sytuacya polityczna. Rozłam w narodowej demokracyi, zupełnie odszczepienie się od niej Zjednoczenia narodowo-ludowego pociąga za sobą możliwość utworzenia rządu koalicyjnego, złożonego z najlepszych ludzi **wszystkich** stronnictw z wyjątkiem narodowej demokracyi, a więc zupełne **odosobnienie** i pozbawienie wszelkiego wpływu tej partyi reakcyjnej, zupełne jej **pogrążenie;** oczywiście, jeśli P. P. S. do takiej koalicyi lewicowej nie przystąpi, zmusi tem samem stronnictwa środkowe do utworzenia większości z prawicą, czyli narodową demokracyą, a więc do uratowania tego reakcyjnego stronnictwa od niechybnego bankructwa. Ci nasi towarzysze, którzy dotąd politykę klubu poselskiego PPS prowadzą, jak Daszyński, Diamand, Barlicki, Perl, Moraczewski itd., byli zdania, że skoro rozłam w narodowej demokracyi się dokonał, to trzeba tam wbić taką belkę, żeby na zawsze uniemożliwić zrośnięcie się napowrót! że zatem nie trzeba bawiącemu od kilku dni w Warszawie p. Dmowskiemu dopomódz do wydobycia narodowej demokracyi z ruiny.

Tego stanowiska nie chcieli uznać drudzy towarzysze, którzy na kongresie znaleźli się w większości. Zdaniem ich polityką PPS powinna być polityka wyłącznie negatywna, którą tow. Haecker ironicznie określił jako politykę dziewiczą, a tow. Diamand — snując dalej to porównanie — jako bezpłodną. Wedle przekonania większości zjazdu PPS nie powinna przyjmować udziału w rządzie burżuazyjnym, lecz w akcyi swej parlamentarnej ograniczać się wyłącznie do wygłaszania mów opozycyjnych w Sejmie, gdyż udział w rządzie równa się braniu na siebie współodpowiedzialności, co byłoby w obecnych warunkach rzeczą ryzykowną.

Większość ta dała wyraz swoim poglądom w następującej uchwale:

„Obecna sytuacya polityczna nie daje kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska, iż członkowie partyi nie powinni wstępować do koalicyjnego Rządu. Ustosunkowanie sił politycznych w pierwszym Sejmie Ustawodawczym nie dałoby towarzyszom naszym w rządzie możności korzystnego zastępowania właściwych interesów proletaryatu, zaś udział ten stworzyłby tylko fikcyę rządu przychylnego klasie robotniczej".

Powyższą uchwałę powziął kongres 120 głosami przeciw 92, a więc zaledwie większością 28 głosów (przyczem zważyć należy, że delegaci ze Śląska Cieszyńskiego nie mogli przybyć na zjazd, zatrzymani zaostrzoną sytuacyą plebiscytową). Odrazu po uchwale stało się jasnem, że wpływ jej na znaczenie naszego klubu poselskiego jako czynnika politycznego będzie zabójczy. Ci towarzysze, którzy zwyciężyli, spostrzegli, że spowodowali ciężkie przesilenie w partyi, to też zaczęli zaraz nazajutrz naradzać się nad tem, jak naprawić błąd, popełniony przez zwycięstwo. Nastrój ten spotęgował się jeszcze bardziej w piątym dniu kongresu po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego i kasowego (które niestety nie zostało przedłożone w pierwszym dniu obrad, jak to normalnie być powinno, gdyż najpierw trzeba znać dokładnie swoje siły, zanim się przystąpi do rozważania swoich zamierzeń). Otóż w ostatnim dniu zjazdu wyszła ze strony owej bardzo różnolitej większości zjazdowej inicyatywa do naprawienia błędu. Podjął się tedy w uznania godny sposób tow. Żuławski pośrednictwa i uratowania dla naszego klubu poselskiego przynajmniej częściowo możności działania politycznego. Na jego wniosek powziął kongres ogromną większością głosów następującą uchwałę:

„Zjazd, aprobując w charakterze wytycznych na przyszłość podstawy dotychczasowej taktyki sejmowej Związku polskich posłów socyalistycznych, jako opozycyi twórczej, uważa za konieczne w razie, gdyby zaszły wyjątkowe okoliczności i powstała ewentualność udziału w rządzie, zwołanie nadzwyczajnego kongresu PPS.

W razie konieczności decyzyi nagłej Zjazd poleca rozstrzygnięcie kwestyi Radzie Naczelnej, przyczem decyzya wzięcia udziału w rządzie winna być powziętą większością co najmniej 2/3 głosów".

W ten sposób stworzono przecież jakąś możność wyzyskania sytuacyi korzystnej dla zgnębienia reakcyi.

Wobec tego rezultat kongresu **zadowalnia całą partyę** i stwarza jej na przyszłość podstawę spotęgowanego działania i pomyślnego rozwoju ku pożytkowi polskiej klasy pracującej, jej żywotnych interesów i szczytnych dążeń.

TELEGRAMY

z dnia 27 maja

Dalsze zwycięskie walki na wszystkich frontach

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 26 bm.:

Na południe **od Dźwiny** nieprzyjaciel, rzucając nowe rezerwy, odnowił **zacięte ataki** w kierunku toru kolejowego Głębokie-Budzław. Walka na tym odcinku trwa.

Na południe **od Borysowa** znaczne siły bolszewickie zdołały **przekroczyć Berezynę**. Oddziały nasze koncentrycznym atakiem przebiły się powrotnie do Berezyny, **odcinając nieprzyjacielowi odwrót**. Wzięto kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Rozbitki nieprzyjaciela kryją się w popłochu w lasach za naszym frontem.

Na **froncie ukraińskim** oddziały nasze na przedpolu przyczółka mostowego Kijów zajęły w wypadach Krasiłówkę i Trebuchowo. Koło Brzyszczewa nad Dnieprem zręcznym manewrem rozbito oddział bolszewicki, biorąc 40 jeńców.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Posłowie PPS wobec plebiscytu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W piątek wyjeżdża delegacya klubu posłów PPS, a to posłowie Ziemięcki, Niedziałkowski i Czapiński na zaproszenie komitetu plebiscytowego na Spisz i Orawę, aby na miejscu przekonać się o sytuacyi.

Tworzenie armii ukraińskiej

Lwów. „Wpered" donosi: W miastach tworzą się kadry nowych dywizyi: w Berdyczowie trzy, w Żytomierzu jedna. Kwestya przyjęcia Galicyan (strzelców siczowych) do armii dotąd jeszcze ostatecznie nie skończona. Oczekują tutaj przyjazdu francuskiej misyi wojskowej pod przewodem gen. Masseneta, która zajmie się organizacyą armii ukraińskiej.

(Gen. Massenet, o którym wspomina „Wpered", jest zapewne identycznym z tym, który przybył do Polski wraz z armią Hallera. Red. Naprz.).

Wymiana koron

Warszawa. (PAT). „Dziennik Powszechny" donosi: Ministerstwo skarbu poczyniło już przygotowania **do wymiany koron**. Termin wymiany będzie ogłoszony po otrzymaniu ostatecznych sprawozdań od poszczególnych województw o wyniku stemplowania i potrzebnych dla wymiany ilości marek. Z przedstawieniem sprawozdania opóźniły się znacznie województwa kieleckie i małopolskie.

Sprzedaż PATa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu". „Naród" donosi, że rząd wbrew opinii całej prasy, wbrew uchwale niedawnego zjazdu dziennikarzy polskich sprzedał Polską Agencyę Telegraficzną **prywatnemu konsorcyum.**

Zmiany w prezydyach komisyi sejmowych

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Jednem z pierwszych zadań Sejmu po feryach świątecznych ma być ustalenie prezydyów komisyi, a to wobec powiększenia się składu osobistego sejmu przez posłów z Pomorza.

Zakładnicy wywiezieni z Kijowa

Warszawa. (PAT). Ogólna liczba wywiezionych z Kijowa przez bolszewików osób wynosi około 70. Według otrzymanych wiadomości wszyscy zostali przewiezieni do Moskwy. Misya Czerwonego Krzyża podjęła najenergiczniejszą akcyę w celu zwolnienia wywiezionych.

Co się dzieje w Rosyi?

Poznań. (PAT). Tutejsza stacya radiotelegraficzna przejęła depeszę iskrową, datowaną dnia 25 b. m. z Königswusterhausen do Moskwy, w której berliński korespondent „Chicago Tribune" Lloyd Tibbons zwraca się do komisyi spraw zagranicznych z zapytaniem, czy prawdziwą jest rozszerzana w Ameryce i w innych krajach wiadomość, jakoby **rząd Lenina został obalony.** Kto stoi obecnie na czele rządu i jaki jest stosunek generała Brusiłowa do rządu sowietów? W drugiej depeszy, skierowanej **bezpośrednio do generała Brusiłowa** p. Tibbons zapytuje się, czy prawdą jest, że **objął naczelne dowództwo nad armią sowietów.**

Paryż. (PAT). Dzienniki ogłaszają opowiadania francuskich i angielskich jeńców, którzy powrócili z Rosyi na pokładzie parowca „Bongola". Tak Francuzi jak i Anglicy byli źle traktowani. Stosunki w Rosyi sowieckiej są tak straszne, że niema dość słów, by je przedstawić.

Prasa niemiecka o armii polskiej

Nauen. (PAT. Radio). Z okazyi zwycięstw polskich na Ukrainie rozpisuje się prasa niemiecka o sile, bitności i organizacyi armii polskiej, uznając ją jako **jedną z najlepszych i najlepiej wyekwipowanych w Europie.** Armia polska, rekrutująca się z najróżniejszych formacyi, zestawionych w czasie wojny w różnych krajach, robi wrażenie armii międzynarodowej, bo widać w niej uniformy francuskie, angielskie, amerykańskie i inne. Jednakowe są u wszystkich tylko czapki i **duch patryotyczny.**

Nauen. (PAT. Radio). W dalszym ciągu uwag z powodu zwycięskiego pochodu wojsk polskich na Ukrainie gazety niemieckie przeciwstawiają ducha i patryotyzm polski ze zdemoralizowaną armią bolszewicką. Jeżeli duch wszystkich wojsk bolszewickich jest taki, jak armii 12-tej, rozbitej przez Polaków, to duch ten równa się **zeru.** Po przełamaniu przez Polaków pierwszego oporu tej armii nie stawiała ona właściwie już żadnego dalszego oporu, uciekając, zatrzymała się aż nad Dnieprem.

Ile zapłacą Niemcy?

Paryż. (PAT). „Matin" reasumuje zapatrywania miarodajnych kół na kwestyę odszkodowania w następujący sposób: Stronnicy Tardieu są zdania, że należy oznaczenie sumy odszkodowania, jakie Niemcy mają spłacić, pozostawić na później, mimo grożącego kryzysu finansowego. Grupa Bourgeoisa życzy sobie oznaczenia tej sumy, gdyż bez niego odbudowa finansowa nie jest możliwa. Grupa Ribota, obejmująca **większość senatorów** i wielką część deputowanych, godzi się na oznaczenie ogólnej sumy, ale pod warunkiem dostatecznych gwarancyi, a przedewszystkiem odpowiednich zastawów, jak cel i kolei, aby zapewnić wypłatę ze strony Niemiec.

Lyon. (PAT. Radio). W rozmowie z redaktorem „Matina" oświadczył Leon Bourgeois, prezes Rady wykonawczej Ligi narodów, że konferencya międzynarodowa, która ma się odbyć w Brukseli, nie zbierze się, dopóki komisya reparacyjna i rządy państw sprzymierzonych nie przedstawią propozycyi ścisłych co do polityki finansowej wobec Niemiec. Nie możemy przedsiębrać żadnych operacyi kredytowych, zanim nie będzie uregulowana kwestya zapłaty i odszkodowań.

Nowy zamach w Niemczech?

Nauen. (PAT. Radio). „Vorwärts" donosi, jakoby otrzymał ze strony wyjątkowo dobrze poinformowanej wiadomość o planowanym zamachu prawicy **na wzór zamachu Kappa.** Przypuszczają, że na tle walki wyborczej wybuchnie w Niemczech środkowych **powstanie komunistyczne,** gdy zaś nędza i brak pracy dojdą do najwyższego stopnia, wówczas **wojska, stojące na Pomorzu, wkroczą w charakterze obrońców i zaprowadzą nowy rząd.** „Vorwärts" przestrzega prawicowców przed tego rodzaju przedsięwzięciem i wzywa radykałów lewicowych, aby się nie dali sprowokować do wystąpienia, które ma być tylko pretekstem i sygnałem dla nacyonalistów do kontrewolucyjnych wystąpień.

Niemcy wydają okręty

Lyon. (PAT. Radio). Z Cherbourga donoszą, że przybyło tam sześć wielkich niemieckich okrętów, przyznanych Francyi. Do Harweck udał się holownik francuski, mający zabrać wielki dok niemiecki.

Wypadek prezydenta Francyi

Lyon. (PAT. Radio). Paweł Deschanel przybył 25 b. m. do Paryża z Montargis, gdzie przebywał po wypadku swoim. Prezydent czuje się zupełnie dobrze tak, że wyraził gotowość przewodniczenia radzie ministrów. Lekarze jednak nie pozwolili mu zajmować się sprawami rządowemi, potrzebuje bowiem bezwzględnego spokoju. Deschanel opuści wkrótce Paryż. Miejsce jego pobytu nie jest jeszcze zadecydowane. Zewsząd nadchodzą telegramy, świadczące o sympatyi, jaką żywi zagranica dla prezydenta. Lekarze orzekli, że na twarzy i lewej nodze są rany z potłuczenia oraz zaznacza się ogólne osłabienie, zresztą stan jest w zupełności zadawalniający. Millerand opowiedział wczoraj w Izbie szczegóły wypadku Deschanela. Początek podróży odbył się bez żadnego wypadku. Koło 10 wieczór udał się prezydent do swej sypialni i kazał pozamykać okna, obawiając się chłodu. O godzinie 11·45 zbudził się jednak, ponieważ w wagonie było bardzo duszno. Okiennice jednak było bardzo trudno otworzyć. W chwili, gdy prezydent całą siłą starał się spuścić okiennice, okno spadło nagle i prezydent wyleciał z wagonu. Pociąg biegł wtedy z szybkością przeszło 50 km. na godzinę. Prezydent upadł na trawnik. W kilka chwil później przyszedł budnik i zaprowadził prezydenta do najbliższego domu. Następnie przewieziono Deschanela do Montargis.

Sprawy plebiscytowe

Czesi mordują górników polskich

Fryształ. (Tel. wł. „Naprzodu"). We wtorek napadła banda Czechów na kolonię robotniczą przy szybie „Głębokim" w Karwinie i otworzyli na domy ogień karabinowy, od którego **padło trzech górników polskich zabitych.** Maszyniści i palacze kopalni na znak protestu przeciw temu gwałtowi uchwalili dziś (we środę) **zastanowić pracę** w kopalni, co wobec trwającego już strejku górników oznacza **strejk generalny** całej załogi szybu.

Fryształ. (PAT). Zeszłej nocy bojówki czeskie z Dąbrowy rozpoczęły o godzinie 10-tej **ostrzeliwanie Karwiny.** W bojówkach czeskich czynny udział brała **żandarmerya czeska.** Ostrzeliwanie trwało całą noc, rano ustało, następnie rozpoczęło się o godzinie 10-tej i trwało do 12-tej w południe. Wskutek strzałów czeskich zostało **zabitych 3 robotników polskich,** a mianowicie Mołdzyk, Józef Wędzel i Papek, górnicy szybu „Jana" w Karwinie. Bojówki czeskie zajechały do Dąbrowy automobilami.

Naczelnik państwa o gwałtach czeskich

Warszawa. (PAT). „Gazeta Poranna" donosi: We wtorek Naczelnik państwa Józef Piłsudski przyjął na posłuchaniu w Belwederze delegacyę niedzielnego wiecu w sprawie gwałtów czeskich na Śląsku cieszyńskim. Przedstawił delegacyę Naczelnikowi państwa poseł Czerniewski, pożczem o sytuacyi na terenie cieszyńskim mówili członkowie głównego komitetu plebiscytowego prof. Niebrój, członek warszawskiego komitetu plebiscytowego, inż. Kozłowski i poseł Gdyk. Naczelnik państwa oświadczył, że śledzi bacznie przebieg wypadków w Cieszyńskiem i zrobi wszystko, co będzie leżeć w jego mocy, by **nieznośną sytuacyę poprawić.**

Pisma polskie na Śląsku nie wychodzą

Cieszyn. (PAT). Wczoraj pisma śląskie nie wyszły, na znak protestu przeciw zaprowadzeniu cenzury prewencyjnej. Wszystkie pisma cieszyńskie wydały odezwę do ludności, w której tłómaczą swój krok i zapowiadają, że **nie poddadzą się cenzurze,** choćby to miało pociągnąć za sobą zawieszenie pism. Nadto zapowiadają, że w razie niemożności wydawania pism drogą legalną, będą zmuszeni postarać się o kontakt z czytelnikami na drodze **nielegalnej,** gdyż nie chcą pozostawić społeczeństwa polskiego na Śląsku w tak ważnej chwili bez polskiego słowa drukowanego.

Skutki wojny i środki na ich usunięcie

W ostatnich dniach czytaliśmy w pismach zagranicznych:

W **Nowym Iczynie** (Morawy) wybuchł strejk głodowy. Tłumy urządziły demonstracyę, po której przyszło do plądrowania sklepów.

W **Anglii** dyktator żywnościowy Mac Curdy oświadczył, że zbiór pszenicy zapowiada się bardzo źle i że ludność angielska będzie prawdopodobnie zmuszona wkrótce jeść chleb taki, jaki jadła w czasie wojny.

W **Hiszpanii** panuje ogólny brak chleba, także brak owoców i jarzyn, wskutek czego odnośne sklepy są zamknięte.

W **Wiedniu** panuje radość. Powód: środki żywności pojawiły się obficiej na targu i potaniały. Jajko kosztuje „tylko" 4 K; kilo ziemniaków „tylko" 7—8 K; kilo mięsa „tylko" 124 K; kilogram margaryny „tylko" 164 K itd.

Z powyższych kilku przykładów widzimy jedno wszędzie zjawisko: we wszystkich krajach, przynajmniej o ile Europa wchodzi w rachubę, panuje brak środków żywności; panuje drożyzna — wszędzie w mniejszym lub większym stopniu widzimy tosamo zjawisko, które u nas jest już stałem i z którem poniekąd już oswoiliśmy się. Mamy przed sobą fakt a teraz poszukajmy jego przyczyn.

Przed wojną Europa pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym górowała nad resztą kuli ziemskiej. Europa, co do wielkości zajmująca czwarte z rzędu miejsce wśród pięciu części świata, co do liczby ludności obejmująca około czwartą część ludności świata, ta mała i przeludniona Europa była sercem i mózgiem kuli ziemskiej; z niej rozchodziła się nauka, sztuka, technika na cały świat; ta Europa pociągała do siebie olbrzymią część surowców z całego świata, aby je przerobić na towary, gromadząc w ten sposób olbrzymie bogactwa i żyjąc z owoców pracy całego świata. — Wyższość gospodarcza i kulturalna dawała Europie także przewagę polityczną; z 8 mocarstw, które przed wojną decydowały o losie świata, w samej Europie było 6 (Niemcy, Austro-Węgry, Rosya, Francya, Anglia Włochy), a dopiero z końcem ubiegłego wieku Ameryka i Japonia zostały przez Europę dopuszczone do głosu przy rozstrzyganiu kwestyi polityki światowej.

Wielka wojna gruntownie zmieniła ten ustrój świata. Z pośród 6 mocarstw europejskich 3 (Niemcy, Austro-Węgry, Rosya) znikły jako takie z widowni; z mocarstw zwycięskich dwie (Francya i Włochy) wyszły z zapasów tak osłabione, że muszą oglądać się za obcą pomocą. — Z tytanicznych zapasów wyszły jako prawdziwi zwycięscy dwa mocarstwa pozaeuropejskie (Ameryka i Japonia) i jedno, leżące wprawdzie w Europie, ale poza jej stałym lądem tj. Anglia. Wojna pochłonęła kunsztowny mechanizm gospodarczy Europy, powstałe na jej terenie 33 państw i państewek walczą między sobą przez zamknięcie granic, przez wydzieranie sobie możliwości pracy, przez licytowanie się przy nabywaniu środków żywności i surowców. Zubożenie Europy robi szybkie postępy: praca przemysłowa i rolnicza spadła w zastraszający sposób, a w następstwie tego Europa ma braki i drożyznę, ma zwiększoną śmiertelność i zmniejszoną liczbę urodzin, ma sparaliżowane miasta i wzbogacone — bez korzyści dla ogółu wsi.

W drugiej połowie ubiegłego wieku wielkie państwa europejskie przeszły z gospodarki rolniczej do przemysłowej, wskutek czego Europa co do wyżywienia się, stała się zawisłą od innych części świata. Europa dawała wytwory swej kultury i swego przemysłu, a dostawała za to zboże, mięso. Wojna zniszczyła te możności eksportu europejskiego, czego naturalnem następstwem jest zmniejszenie się importu. Jeżeli do Ameryki nie można wysyłać np. obrazów, to fabryki Armoura w Chicago nie wyślą do Europy mięsa, jeżeli nie można wysyłać do Ameryki wyrobów ze złota, to farmerzy z Teksas i Dakoty nie wyślą do Europy pszenicy. Na pieniądze europejskie tam nie są łakomi.

Ogólna sytuacya, w jaką Europa wskutek wojny popadła, odznacza się w jej politycznem i gospodarczem rozdrobnieniu. W kierunku usunięcia tego stanu powinny iść starania tych, których ślepy traf postawił na czele ludów Europy. Planowa organizacya gospodarstwa społecznego, sprawiedliwy rozdział surowców i środków produkcyi — te środki mogłyby wydobyć naszą część świata z obecnego upadku. Jednakowoż urzeczywistnieniu tego planu stoi na przeszkodzie gospodarka kapitalistyczna, wedle której konkurencya wszystkich przeciw wszystkim stała się zasadą przewodnią tej gospodarki.

Pozostaje jedyna nadzieja ratunku z tego chaosu: zwycięstwo klasy pracującej. Ona jest przedstawicielką solidarności międzynarodowej; ona jedynie jest zdolną wyrównać przeciwieństwa między narodami i państwami. Tylko zwycięski proletaryat może urzeczywistnić odbudowę gospodarczą Europy i przywrócić jej dominujące w świecie stanowisko.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 27 maja.

Co słychać z deputatami dla robotników? — Zwracamy uwagę kompetentnych czynników, oraz prezydum miasta Krakowa, na rosnące z dniem każdym rozgoryczenie robotników, którym rzucono jednorazowy ochłap w formie deputatu za jeden miesiąc, a o regularnym przydziale zapomniano. Urzędnicy stale te deputaty otrzymują, nawet zaległe wstecz, w ten sposób otrzymując nawet po dwa deputaty w jednym miesiącu, robotnicy w Kongresówce i w Warszawie te deputaty również otrzymują, dlaczegóż tylko w Krakowie, mieście dużem i przemysłowem, posiadającem przeszło 20.000 robotników ciężko pracujących, **którym się ustawowo te deputaty należą — ministerstwo aprowizacyi bezprawnie i świadomie wydanie ich wstrzymuje**, wyrządzając wielką krzywdę robotnikom krakowskim, uginającym się pod strasznem brzemieniem drożyzny środków pierwszej potrzeby.

Baczność Warmiacy! Chwila plebiscytu bliska. Chwila ta rozstrzyga o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi. W Waszych rękach więc Warmiacy spoczywa los tej ziemi. Wielką agitacyę uprawiają Niemcy, chcąc te ziemie nadal zatrzymać, abyście Wy i Wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najspieszniej poda adres obojga płci od 20-go roku, miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych i znajomych mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskich podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Maksymilian Majewski, Olsztyn, Bahnhofstr. 1.

Do obywateli obszarów plebiscytowych. Dyrekcya policyi krakowskiej na skutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wzywa osoby, pochodzące z obszarów plebiscytowych, a zamieszkałe w Krakowie, aby zgłaszały się w dniach 27, 28 i 29 b. m. w dyrekcyi policyi przy ul. Zacisze celem zarejestrowania.

Racye węgla na miesiące letnie. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że racya miesięczna węgla w miesiącach letnich czerwcu, lipcu

Z teatru im. J. Słowackiego

„Polowanie na mężczyznę"

Echa wojenne odbiły się na twórczości scenicznej we Francyi, bądź poruszając struny dramatyczne, bądź karmiąc dowcip powojennymi obrazkami życia domowego.

Weźmy przykład tematu dramatycznego z repertuaru paryskiego: tragiczne przeżycia człowieka, któremu los narzucił podczas okupacyi niemieckiej kwaterowanie komendy nieprzyjacielskiej. To mimowolnie wciąga go w rolę orędownika gnębionych współobywateli, nagabujących go o wstawiennictwo. Nastaje odwrót Niemców — palą oni miasteczko, lecz oszczędzają dom, w którym ich dowództwo gościło. Podejrzenia, komeraże — wszystkich drażni, a los i gorszy dom ocalony, właściciel nie dotknięty równą z innymi stratą. Aż w desperacyi ów „szczęśliwiec" sam puszcza swój dom z dymem.

A oto próbka studyum psychologicznego (M. Charmy „Revivre"). Obraz przełomu duchowego, który przechodzi powracający z wojny intelektualista, którego od życia pozafrontowego zdaje się narazie oddzielać głębszy parów, niźli owe rowy strzeleckie, z których go pokój wydobył...

Utwór M. Donnaya pragnie natomiast powojenne zawody z lekka musnąć — żartobliwie. Autor jednak zanadto właśnie obciążył swój pomysł szczególikami aktualnymi, (a funt puchu tyle waży, co funt żelaza), iżby to nie odbiło się ujemnie na budowie jego sztuki.

Akt pierwszy przypomina raczej dyalogowany feljetonik, zestawiający z humorem utyskiwania na drożyznę, na wymagania pokojówek itp. Rzecz dzieje się w domu zamożnych rentyerów, którzy jako rentyerzy, a nie np. korsarze aprowizacyjni czują swój budżet cokolwiek zachwianym; ledwo z lekka zadzierzgnięty w toku zostaje wątek akcyi — owego „polowania na mężczyznę". Łowczyniami są w pierwszym rzędzie dwie córy domu: panna i rozwódka. Autor przeraził te osóbki statystyką, że szanse zamążpójścia spadły skutkiem ubytku mężczyzn o 50%. Obie tedy naoślep i na wyścigi starają się zdobyć młodzieńca — ex-kolegę ich brata z wojska. Energiczniejszą jest panienka, cokolwiek spowinowacona ze swą, zapewne, równolatką z „Półdziewic" Prevosta.

Ale i autor przedstawił tę postać bledziej i wykonanie p. Kacickiej nie dorównywało grze p. Mrozowskiej w dość analogicznej roli z „Półdziewic". Tymczasem Dyaną, która zwycięży w łowach, okaże się młoda pokojówka. Dowcipna, sprytna, niczem subretka z dawnej komedyi; nie dziw: autor wyposażył ją — w maturę. Porzuciła niewdzięczne zadanie licho płatnej nauczycielki, ażeby przez „zdeklasowanie się" — łatwiej zrobić karyerę. Myślała o dwuznacznej konkiecie, ale przy pierwszej próbie pocałunku ze swym służbodawcą poczuła fizyczny wstręt... Dostaje zato w nagrodę młodzieńca, objekt łowów w tym domu.. Czyniąc aluzyę do fatalnego położenia inteligencyi każe autor i temu młodzieńcowi „zdeklasować się" — z palestry przerzuca się on do szoferstwa.

Poza dowcipami dyalogu akcya — rzecz dziwna u tak doświadczonego autora! nie toczy się dość planowo: najsłabszy akt III — cały niemal wypełniony spowiedziami, czy zwierzeniami. Koniecznem jest to, o ile chodzi o pokojówkę maturzystkę; razi zaś w dyalogu sióstr, opowiadających scenę, której widzowie byli świadkami; toż samo powiedzieć można o zwierzeniach pani domu wobec męża. Kryzys oburzenia zawiedzionych, gdy dowiadują się, że na marne poszły ich wysiłki i wybiegi i że wpadły na zły trop — został przez autora zbagatelizowany, co komedyjkę jakby pozbawiło ostatecznej pieczęci.

Mimo, że „aktualnostki" przytłoczyły konstrukcyę utworu Donnay'a — ukształtował on postaci, które sztuka aktorska naogół mogła dobrze ożywić, ale zespół grający rodzinę, w czyim domu akcya się toczy, jakoś nie dał się pociągnąć swym rolom: konało wiele nieprzytulonych dowcipów.

P. Dobrzański bodaj że niesłusznie znalazł się w tej sztuce w roli papy cór na wydaniu: w lekkiej roli salonowej nie miał pola dla swoich charakterystycznych upodobań. Pani Górska podzielała z większością zespołu pewien brak inicyatywy, choć może z całej rodziny prym jej się należy. P. Białkowska mniej jeszcze wykrzesała iskierek ze swojej rólki. P. Kacicka walczyła z rolą, niezupełnie jej odpowiadającą. W roli panny służącej, będącej do czasu-zamaskowaną bohaterką sztuki wystąpiła artystka lwowska p. Lityńska. Występy gości omawia lub obmawia się dłużej. Warunki sympatyczne, harmonizujące z obecną modą. Gra swobodna — przebiegała może nieco jednostronnie: zanadto utaiła p. Lityńska żądełko zaczepne (wszak chciała zdobyć „karyerę") pod osłoną taktyki defensywnej. A wyraźniejsze igranie dwoiste podnosiłoby zagadkowość postaci.

P. Nowakowski miał w teoryi rolę ponętną: o niego bowiem ubiegała się tak płeć piękna — w praktyce jednak było to mniej wdzięczne zadanie; autor bowiem uczynił z tej roli bardzo skromną „namiastkę" Parysa — tworząc z niej mało-barwny epizodzik. Dlaczego tę niezbyt ponętną rolę amanta przydzieliła reżyserya p. Nowakowskiemu — pozostanie zagadką.

Świetnym był epizodzik p. Brackiego (amerykański oficer — wojenna aktualność w Paryżu!) P. Orwid w roli salonowca — bo w takiej sferze rozgrywa się sztuka — czuły się zapewne mniej zadowolonym, ale miał kapitalnie przez siebie zagrane momenty, gdy zacięta małżeńską zazdrość wobec cudzej żony podsyca w nim.. zazdrość o własną.

Zast.

• • •

W recenzyi z „Pani Prezesowej" dyablik drukarski troszkę zmienił jedno określenie gry p. Bruczowej, czyniąc z pogoni za efektami **charakterystycznymi** pogoń za **ekscentrycznymi**.

i sierpniu wynosi dla jednego gospodarstwa domowego z kuchnią 2 ct. cłowe. Dla mieszkań kawalerskich bez kuchni węgiel wydawany nie będzie. Zmniejszenie racyi spowodowane zostało ograniczeniem kontyngentu węgla dla Krakowa oraz bardzo słabym dowozem węgla z kopalni.

Wycieczkę do Wiśnicza urządza Polskie Tow. Krajozn. w niedzielę dnia 30 maja. Zgłoszenia do piątku włącznie w gimn. im. St. Jaworskiego (Rynek 17 II p.) między godziną 7 i pół a 8 i pół wieczorem.

Wieczór autorski. W sobotę 29 maja o godz. 7 wieczór w sali „Domu artystów“ na placu św. Ducha odbędzie się drugi wieczór autorski żywego miesięcznika „Symposion“ (nowa krakowska grupa literacka), poświęconego najmłodszej twórczości poetyckiej. W programie recytacye utworów J. Brauna, A. Butrymowiczównej, T. Czyżewskiego, J. Feldhorna; tłumaczenia z Whitmana, Lotzego i Reverdy'ego — wygłoszą pp. Hamerska i Libling, oraz artyści teatru miejskiego p. Ordyńska i p. Krasnowiecki. Poprzedzi słowo wstępne St. Essmanowskiego: „o formach“. Wstęp 10 Mk, bilet akademicki 5 Mk. Wcześniej nabywać można bilety w księgarni S. Krzyżanowskiego (Linia A-B).

Z teatru „Bagatela“. Niezwykle efektowna sztuka Croisetta „Jastrząb“, która w świetnem wykonaniu naszych artystów tak wielki odniosła sukces, powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze a następnie dopiero w przyszłym tygodniu. Jutro w piątek zabawi wszystkich przewyborna „Pani prezesowa“, w sobotę zaś powtórzeni będą „Zakochani“ Caillavetta i Flerse'a. Występy Mieczysława Frenkla rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Egzamina państwowe z muzyki odbędą się w Krakowie w połowie czerwca. Podania należycie ostemplowane wraz z dokumentami wnosić należy do dnia 1 czerwca br. na ręce przewodn. komisyi egzam. p. Klary Czop-Umlaufowej, Kraków, św. Anny 2.

Rita Sacchetto. Znakomita tancerka, wystąpi u nas wraz z swojemi uczennicami w poniedziałek dnia 7 czerwca br. w Miejskim Teatrze Powsz., w imprezie „Krakowskiego Biura koncertowego E. Bujański“. Wytworna artystka koncertowała ostatnio przez szereg miesięcy we Francyi i Włoszech, wywołując wszędzie entuzyastyczny zachwyt. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Demonstracyjny strejk urzędników bankowych. Na przeciąg wczorajszego dnia Związek urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych proklamował strejk demonstracyjny, jako protest przeciw nieuwzględnieniu przez większość instytucyi skromnych żądań urzędniczych, zmierzających głównie do uzyskania wypłaty miesięcznych poborów co dni 20. Wczoraj zamknięte były dla publiczności wszystkie banki, kasy oszczędności i towarzystwa ubezpieczeniowe. Ze strejkiem solidaryzowali się wszyscy bankowcy bez wyjątku. W jednodniowym strejku brało udział przeszło 1000 osób. Obecnie mają się rozpocząć rokowania z urzędnikami, co do załatwienia ich postulatów.

Sprzedaż ziemniaków do jedzenia. Ziemniaków do jedzenia otrzymał magistrat krakowski w ostatnich dniach znaczne ilości i artykuł ten każdy w dowolnych ilościach otrzymać może w cenie po 3 K za 1 kg. Zgłaszać się należy w miejskiem biurze aprowizacyjnem. Magistrat zwraca uwagę publiczności, że jest to ostatni transport ziemniaków, że w czerwcu miasto nie otrzyma wcale ziemniaków. Wskazanem jest i zaleca się, ażeby mieszkańcy miasta obecnie w ten niezbędny artykuł się zaopatrzyli, tembardziej, że wczesne ziemniaki dopiero za kilka tygodni w drobnych ilościach na targach znaleźć się mogą.

Morderstwo na Kazimierzu. W sprawie zasztyletowania Korngolda przez znanego bandytę Psachie Glassmana na zgromadzeniu syonistów na Kazimierzu, policya przeprowadziła śledztwo, podczas którego wyszło na jaw, że Glassman „zirytował się“ bardzo obecnością fotografa na balkonie, chcącego zdjąć zgromadzenie. Stojący obok niego Korngold począł go uspokajać, mówiąc: „daj spokój“. Wtedy Glassman wyjął sztylet i ugodził Korngolda w serce. Glassman wypuszczony został przed kilku dniami z więzienia, gdzie siedział, jako wspólnik w rabunku i morderstwie, popełnionem na wekslarzu na Kazimierzu. Jako umysłowo chorego wypuszczono go z więzienia i odesłano do Kobierzyna. Glassman prawdopodobnie zbiegł z zakładu dla obłąkanych i znowu zamordował człowieka. Glassman jeszcze nie został ujęty, gdyż ukrywa się na Kazimierzu przed organami bezpieczeństwa publicznego.

Zawód miłosny. Przed kilku dniami 17-letnia Genia Gersten, zajęta w kawiarni „Elita“ przy ul. Grodzkiej w Krakowie, wydaliła się z domu i dotąd jeszcze nie wróciła. Gerstenówna pozostawiła list, w którym pisze, że odbiera sobie życie z powodu zawiedzionej miłości. „Kocham się — pisze ona — na zabój. Wstydziłam się wyznać mojemu bóstwu miłość, jak go kocham, więc postanowiłam odebrać sobie życie, gdyż do chłopców innych czuję wstręt“. Zachodzi więc tu obawa, że Gerstenówna popełniła samobójstwo.

Okradł żebraka. Wczoraj na ul. Aryańskiej do modlącego się żebraka przystąpił 17-letni Stanisław Sułkowski i wyrwał mu torbę, poczem począł uciekać. Na krzyk dziada, przechodnie puścili się w pogoń za złodziejem i spowodowali aresztowanie Sułkowskiego. W torbie dziadowskiej znaleziono 362 K i 76 marek, zarobek współczesnego żebraka z jednego dnia. Sułkowski zapytany, dlaczego skradł żebrakowi torbę, oświadczył, że obecnie dziady najlepiej zarabiają i pewna jest w tym wypadku kradzież.

Matactwa asenterunkowe. Policya krakowska aresztowała 43-letniego Leona Riesera, słynnego specyalistę od uwalniania popisowych z wojska jeszcze z czasów austryackich. Był on wmieszany w głównym procesie Urygi i skazany został wtedy na 19 lat więzienia. Podczas przewrotu w roku 1918 został wypuszczony z więzienia. Obecnie rozpoczął na nowo swój zawód i w porozumieniu z pewnemi indywiduami rozpoczął uwalniać z wojska polskiego żydków krakowskich.

Wielki pożar w Borku Fałęckim. Wczoraj w południe z niewiadomej przyczyny zapaliły się zabudowania drewniane w odlewarni żelaza w Borku Fałęckim. W jednym z budynków w cysternie znajdowała się ropa. Cysterna eksplodowała a płonąca ropa wylała się do stawu. Zawezwane oddziały straży pożarnych z Podgórza i Krakowa oraz z Borku Fałęckiego zabezpieczyły dalsze budynki od pożaru. Szopa, w której umieszczona była ropa w cysternie, spłonęła. Szkoda znaczna.

Przejechanie. Na ul. Lubicz wczoraj rano przejechał automobil wojskowy 18-letnią Bronisławę Torównę, która uległa złamaniu obojczyka i silnych kontuzyi na całem ciele. — Aresztowano wczoraj Andrzeja Gaudyna, gospodarza z Czulic, który urządziwszy sobie kawalerską jazdę ulicą Długą, najechał wozem na Maryę Nenkową, zamiataczkę ulic. Nenkowa doznała silnych kontuzyi. W obydwóch wypadkach interweniowało pogotowie.

Włamania. Wczoraj włamali się jacyś opryszki do mieszkania p. Aleks. Rusonowskiej przy ul. Siemiradzkiego l. 20 i skradli srebro stołowe oraz inne przedmioty wartości 60.000 marek. — Wczoraj nad ranem włamał się do sklepu Dessera przy ul. Brzozowej 17-letni Józef Schwimmer f. Schmeller i w chwili, gdy wynosił towar, został aresztowany przez policyanta.

Z POLSKI

Nadużycie władzy przez funkcyonaryusza policyi państwowej. Tow. M. Bobrowski, sekretarz Związku górników, w sprawach zawodowych jechał w nocy z wtorku na środę z Dąbrowy Górn. do Krakowa. W drodze z Dąbrowy do Ząbkowic z powodu ścisku w pociągu wywiązała się pomiędzy pasażerami sprzeczka, w której jadący podkomisarz państwowej policyi kolejowej, nie legitymując się nikomu, oraz zgoła nie łagodzący udział, a następnie aresztował tow. Bobrowskiego i rozkazał żołnierzowi policyjnemu zatrzymać go do rana na stacyi pomimo, że tow. B. okazał mu trzy legitymacye urzędowe, stwierdzające, jak ważne i odpowiedzialne spełnia zadanie. Nawet podwładni temu panu funkcyonaryusze policyi — wobec urzędników ministerstwa przemysłu, którzy w tej sprawie interweniowali — mówili, że p. podkomisarz popełnił nadużycie, rozkazując zatrzymać tow. B. do rana! Tow. Bobrowski wsiadł jednak do pociągu i odjechał do Krakowa.

We środę rano zgłosili się telefonicznie górnicy z Dąbrowy z zapytaniem, co się dzieje z tow. Bobrowskim, gdyż na wieść o jego aresztowaniu rozgoryczeni górnicy chcieli porzucić pracę. Redakcya „Naprzodu“ wiedziała już o przyjeździe tow. Bobrowskiego i uspokoiła troskliwych o swego działacza towarzyszów.

P. podkomisarzem powinna się zająć jego przełożona władza i oduczyć go tych rosyjskich manier. Nie uchodzi w Polsce, aby lada zuchwalec policyjny napastował podróżnych dlatego, że chce mu się wygodnie jeździć w przepełnionym pociągu.

Rozstrzelanie bandytów. W Radomsku rozstrzelano skazanych przez sąd doraźny Józefa Jakiela i Wojciecha Psykałę, oskarżonych o udział w licznych napadach rabunkowych. W Chełmie rozstrzelano skazanych na śmierć przez sąd doraźny Franc. Roćkiewicza i Mikołaja Puszyckiego, mieszkańców wsi Andrzejów w powiecie chełmskim, oskarżonych o to, że we wsi Puszcza-Antonin napadli na dom gospodarza Pelca, gdzie w celach rabunkowych wymordowali całą rodzinę, składającą się z siedmiu osób i spalili dom razem z ofiarami.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Polowanie na mężczyznę“.
Piątek: „Pan poseł“.
Sobota: „Polowanie na mężczyznę“.
Niedziela pop.: „Pani Chorążyna“.
Wieczór: „Polowanie na mężczyznę“.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: Jastrząb.
Piątek: Pani Prezesowa.
Sobota wiecz.: Zakochani.
Niedziela popołudniu: „Zakochani“.
Niedziela wieczorem: „Pani Prezesowa“.

Teatr powszechny.

Czwartek: Miłostki wojskowe.
Piątek: Miłostki wojskowe.
Sobota: Księżniczka Czardasza.
Niedziela popoł.: Miłostki wojskowe
Niedziela wiecz.: Lalka.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: Generał huzarów.
Piątek: Sybilla.
Sobota: Generał huzarów.
Niedziela pop.: Generał huzarów.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: Dr Leon Chwistek: „O formizmie“.
Sobota: Prof. Dr Józef Reiss: Moniuszko: „Straszny dwór“ (z ilustr. muz.).

NADESŁANE

XVII. ZJAZD PPS

W sobotę, w drugim dniu obrad, odbywał się dalszy ciąg dyskusyi nad

sprawozdaniem politycznem

Stańczyk stwierdza, że nie można iść z bagnetem wywalczać wolną Ukrainę; jest to teza bolszewików, którzy chcieli narzucać nam sowiety. Nie można ubierać tej wojny w szaty romantyzmu: militaryzm trzyma się wojny i dlatego reakcya wysuwała Borysów. Na Ukrainie stosunki nie są ustalone, wszystko tam jest płynne, stanie się tam nie to, czego chcemy. — Tymczasem zaniedbuje się plebiscyty. To, co się dzieje na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, to zgroza, leje się krew robotnika polskiego, tam cierpi proletaryat czysto polski. Walka o wyzwolenie tych dzielnic jest niezbędna i konieczna i nawet wojna byłaby jasna w owych celach (oklaski) Mówca jest przeciwny wstąpieniu do rządu. Burżuazya zagraniczna to zupełnie co innego, niż bogaty chłop witosowiec, który każdej chwili może zdradzić; w innych krajach możliwy był udział socyalistów w rządzie koalicyjnym. W obecnych warunkach, przy obecnym Sejmie, o którym nic stałego nie wiemy, niemożliwe jest tworzyć większość i Rząd, w którym nic byśmy nie mogli zrobić. My organizujemy masy, nie możemy jednak na nasze barki przyjąć wszystkich ciężarów, które zwaliłaby reakcya na nas. Gdybyśmy poszli do rządu, nasze najlepsze wnioski socyalistyczne byłyby obalane, żeby dyskredytować partyę.

Haecker: Kwestya polityczna, którą rozpatrywaliśmy, nie jest kwestyą polityki, ale kwestyą głębszą, zasadniczą: idzie o państwo i jego budowę. Byłem przeciwnikiem koncepcyi rządu ludowego, była to sprzeczność konsumenta i producenta, chwila obecna jest ważna. — Idzie o to, czy PPS ma stworzyć reakcyę; gdy nie wejdzie do rządu, to chłopi pójdą do endeków i tem samem wzmocni się reakcya. My gadamy wciąż, że jesteśmy tą skałą, o którą rozbija się reakcya, gdy przychodzi realnie reakcyę obalić, to boimy się zbrukać czystość idei. Jedynie mówimy, że w Sejmie należy porozumiewać się i wchodzić w porozumienie z partyami, a gdy rozchodzi się o rząd, to nie możemy wyciągnąć konsekwencyi. Jesteśmy przeciwko imperyalizmowi w polityce zagranicznej. Obecnie właśnie jest taka chwila, że możemy przyczynić się w dużej mierze do zniesienia tego imperyalizmu, do usunięcia tych ludzi, którzy są zwolennikami imperyalistycznej polityki i jeżeli tego nie uczynimy, to jest to grzechem kardynalnym. Pobyt w rządzie nam się należy i nie jest to łaską ze strony burżuazyi. Jeżelibyśmy nie weszli do rządu, to należałoby się wynieść z Sejmu i tym sposobem pozbawić się tej sposobności, aby wpływać na ustrój państwa, aby zdobywać Konstytucyę demokratyczną. Tworzyć musimy sami, jeżeli mamy ku temu sposobność. Jestem za tem, ażeby nasi towarzysze, o ile będzie odpowiednia chwila i pod odpowiednimi warunkami, weszli do rządu.

Pająk obawia się, że partya nasza, obdarzona zaufaniem mas, może utracić to zaufanie przez wstąpienie do rządu. Naprzód organizować należy masy, zdobyć wpływy w samorządzie, stworzyć dostatecznie trwałą podstawę dla naszego rządu. Nie sztuka zdobyć rząd, sztuka rządzić. Chcemy odsunąć i odosobnić endeków, ale jedynie przez postawienie ich poza rządem, tego się nie osiągnie, przeciwnie, przez to wzmoże się popularność endecyi, bo będzie ona wówczas jedyną poważną partyą opozycyjną. Celem naszym powinno być utworzenie rządu socyalistycznego, po ugruntowaniu jego podstaw od dołu.

Nowicki (Glinik Maryampolski) omawiał sprawę naszego stosunku do sprawy ukraińskiej. Eksperyment ukraiński Naczelnika Państwa, za którym poszła PPS nie jest nowością. Kwestya ukraińska potrąca zawsze o Galicyę Wschodnią. Mówić o niepodległości Ukrainy, gdy wydaliśmy Galicyę Wschodnią na łup endekom, byłoby nieszczerością.

Zaremba wystąpił przeciwko rezolucyi Perla, która, zdaniem mówcy, zmienia zasadniczo całą politykę partyi, jest punktem szczytowym tej drogi, po której dotąd idzie partya, ale dalej iść nie powinna. Patrzymy przez palce na imperyalistyczną politykę rządu, a w sprawie ofensywy polskiej niektóre organy partyjne zajmowały przychylne stanowisko. O udziale w rządzie była mowa już pół roku temu. Mówiono, że nie dość nam gadać o reformach, ale trzeba wejść do rządu, by te rzeczy robić. W koalicyjnym rządzie ścierają się dwie siły, które ustąpić nie mogą, wspólnych dróg nie mają i trwają w bezczynności, a każdy czyn demokratyczny spala na panewce. Jest jeszcze gorzej, gdy czynniki radykalne są w takim rządzie przygniecione przewagą burżuazyjną, wówczas za reakcyjne czyny rządu muszą ponosić odpowiedzialność socyaliści, biorący udział w tym rządzie. Socyalista, wstępując do rządu, powstrzymuje jedynie masy socyalistyczne od rewolucyi, jest piorunochronem społecznym, utrwala przestarzałą budowę kapitalizmu. Jedynie obalająca kapitalizm walka rewolucyjna jest polityką, godną nazwy socyalistycznej. Partya polityki takiej nie prowadzi. Przykładem — sprawa militaryzacyi elektrowni. Gdy wszystko było gotowe do wybuchu strejku powszechnego, w ostatniej chwili decyzyę cofnięto. Taka zmienność jest niedopuszczalna, kompromituje partyę wśród robotników. Stanowisko nasze musi być zasadnicze i rewolucyjne.

Rżewski uważa, że poglądy wypowiadane przez niektórych towarzyszy są echem przebrzmiały poglądów: odsyłają oni wszystkie bolączki do rewolucyi socyalnej, uważają, że bierne oczekiwanie wystarczy, a gdy przemiana nastąpi, znajdą się kierownicy naszej państwowości i administracyi. Ganiliśmy to stanowisko u S. D. i komunistów — teraz zaś tow. żądają wycofania się z życia i stania się taką grupą bez wpływu jak komuniści, którzy dziś żałują swojej abstynencyi. Jeśli warunki są takie, że nie pozwalają na utworzenie rządu socyalistycznego, to polityka kompromisu z włościaństwem jest konieczna. Dowodem Rosya sowiecka, która nie tylko nie wytępiła włościaństwa, ale nie wytępiła nawet kułaków z któremi nawet bolszewicy musieli dziś zawrzeć kompromis cichy. Stosunek rządu obecnego do samorządów jest fatalny. Siedzimy w instytucyach samorządowych, gdyż wierzymy, że z wejściem naszych towarzyszy do rządu stosunek ten się polepszy, lecz masy nie chcą czekać — chcą dziś chleba. Tow. Pająk żąda opanowania przedewszystkiem samorządów komunalnych i twierdzi, że wtedy żaden rząd endecki się nie utrzyma. Twierdzę przeciwnie, że dopóki rząd nie będzie przychylny żaden samorząd nie będzie mógł pracować. Wchodząc do rządu, musimy zrobić pewne zastrzeżenia. Nie chodzi tu o to, ilu tam wprowadzimy naszych towarzyszy. Kwestya sekwestru jest kwestyą życia i śmierci, również konstytucya i pokój. Postawimy więc warunki, a wejdziemy do rządu, ażeby urzeczywistnić te minimalne żądania nasze. Jeśli witosowcy nie zgodzą się na sekwestr lub jeśli rząd nie uzna konieczności zawarcia pokoju — do rządu nie wejdziemy.

Po przemówieniu Rżewskiego dyskusyę zamknięto i udzielono głosu sześciu generalnym mówcom.

Pierwszy z generalnych mówców przemawiał **Czajor** (Górny Śląsk). Gdy burżuazya przedwojenna miała w Niemczech władzę w ręku, a socyaliści 110 posłów w parlamencie, nikomu nawet nie śniło się o rządzie choćby napoły socyalistycznym. Kiedy jednak trzeba było prowadzić wojnę, burżuazya niemiecka starała się wciągnąć socyalistów do rządu, ewentualnie zapewnić sobie życzliwą neutralność. Dziś mamy tę sytuacyę, że gdy burżuazya nienawidząc samego słowa: „socyalizm“, zechce zbojkotować rząd koalicyjny, zbojkotuje go w każdej chwili, jak i rząd Moraczewskiego w swoim czasie. A sam bojkot jak wiemy z doświadczenia, wystarczy do obalenia tego rządu. Z chwilą gdy wejdziemy do rządu, powiedzą na Górnym Śląsku, że PPS to Szajdemanowcy i możemy przez to stracić wpływy.

Biniszkiewicz zwraca uwagę, że nikt ze zwolenników wstąpienia do rządu nie jest zwolennikiem wojny. To też porównanie naszych posłów z Szajdemanowcami obraża ich poprostu. Dziś nie chodzi o objęcie całości władzy w Polsce, chodzi o realizacyę całego szeregu realnych rzeczy i obawiać się, że damy tem w rękę broń komunistom, niema potrzeby. Komunizm jest płodem wojny, nędzy i rozpaczy robotniczej i gdy te przyczyny usuniemy, zniknie i komunizm. A tylko rząd koalicyjny może urzeczywistnić tak wielkie i trudne zadanie, jak pokój. Gdyby, dalej, udało się przy pomocy socyalistycznego ministra, uchwalić w ciągu 2—3 miesięcy konstytucyę, popularność nasza niezmiernieby wzrosła. My, Ślązacy, prześladowani i gnębieni wiemy, że wszystkiemu winien jest nasz obecny rząd polski. Prowadząc wojnę, ściąga się wojska i siły jedynie na jeden kraniec Rzeczypospolitej, a Śląsk pozostaje bez ochrony. Rząd koalicyjny jedynie potrafi zawrzeć pokój, a temsamem ułatwić plebiscyty.

Kwapiński wątpi, czy w sprawie wojny ma ktoś cośkolwiek do mówienia. Ofenzywa dowodzi tego — nie stwarzajmy fikcyi, nie mamy prawa ich stwarzać. Ofenzywa kijowska rozpętała szowinizm z jednej i drugiej strony. Został zawarty pakt nie ludów — lecz pakt Petlury, którego nikt nie popiera. Złudzeniem jest, że przez wstąpienie do rządu przyśpieszymy zawarcie pokoju — to zrobić możemy tylko jako partya, a musimy przyznać, że zrobiliśmy bardzo mało. Teraz punkt drugi — sekwestr. Tow. Rżewski wytacza ten argument. Znamy psychikę chłopa naszego, czyż kto wierzy, że ten chłop odda dobrowolnie zboże po naznaczonej cenie. Wstąpienie do Rządu jest niemożliwe.

Owacyjnie witany **Moraczewski** stwierdza, że dyskusya oparta jest na błędach. Może nastąpić moment, skłaniający do wstąpienia do rządu i Rada Nacz. żąda tylko wolnej ręki. — Może nie zajść wypadek możliwości wstąpienia do rządu. Musimy na Kongresie wytknąć drogę, uwzględniając i dalekie mety — a nikt nie może powiedzieć, że nigdy nie mogą socyaliści wstąpić do rządu. Partya istnieje po to, by kiedyś, ująwszy władzę w swe ręce, realizować swą ideologię. Powiadacie — rząd tak, ale nie z partyami burżuazyjnemi. Ludzie ci mówią — bez walki to nie socyalistycznie, więc pozwólmy reakcyi skupić swe siły, a potem walczmy? W momencie, gdy stanie rewolucya przed nami, szkoda każdego człowieka odesłanego do rządu. Lecz rewolucyi nie widać. Masy reagują na głód, lecz nie reagują na Sejm dwuizbowy, na inne takie rzeczy. Masy są zmęczone wojną. Nastroju dążenia do rewolucyi w masach niema. Musimy iść drogą, którą obraliśmy. Rząd Moraczewskiego był tem otwarciem drzwi, przez które wynieśliśmy cały szereg zdobyczy. Czyż mamy teraz zrezygnować z otwarcia drzwi? Nie wstępując do rządu, możemy pewne zdobycze osiągnąć. Lecz sama możliwość naszego wstąpienia już oddziaływać będzie — da możność osiągania zdobyczy — wywrze presyę na urzędników. Do tego jest potrzebna wolna ręka.

Lieberman oświadcza, że będzie głosował za rezolucyą Czapińskiego. Po tej silnej opozycyi, jaką spotkał wniosek wstąpienia mamy miernik jaki ferment wniosłoby to w szeregi partyi. Dlatego należy go rozpatrzyć spokojnie bez frazesu i nie poddając się formułkom. Zdobycie władzy może się odbyć albo drogą przewrotu albo uzyskania większości, lecz nie jest realne obecnie. Dlatego też powstał pomysł przejściowego objęcia rządów i wysunięto kwestyę współpracy z burżuazyą. Należy zbadać, czy zdobycze, o których się mówi nie dadzą się inną drogą osiągnąć. W sprawie uchwalenia demokratycznej konstytucyi możemy porozumieć się w Sejmie bez wchodzenia do rządu. Sekwestr jest koniecznością. Sytuacya aprowizacyjna jest taka, że bez sekwestru będzie anarchia. To też rząd przyjął ideę sekwestru jako swoją i usiłuje zyskać stronnictwa. Czy tylko wtedy uzyska tę większość, gdy my wstąpimy do rządu? Sejm jest tak niepopularny, że nie potrzeba silnej akcyi, aby rozwiązał się zaraz po uchwaleniu Konstytucyi. Zaraz potem obalą go stronnictwa burżuazyjne, a i my możemy obalić go zawsze akcyą ludową. Na poparcie tego swego argumentu o osiągnięciu zdobyczy tow. Moraczewski wysunął swoje rządy. Lecz wtedy była inna sytuacya, rządził bez Sejmu. Wtedy można było zdobywać dla proletaryatu — teraz będą przedstawiciele naszych wrogów, którzy na to nie pozwolą. W dziedzinie pokoju nie było rządu dotąd. Była chwila kiedy można było zawrzeć pokój i gdyby w rządzie byli towarzysze nasi, to nie dopuściliby do Borysowa. Lecz ta chwila minęła; gdy taki moment przyjdzie, my wszyscy to zrozumiemy i wstąpimy do Rządu. Lecz nie róbmy tego teraz.

Diamand: Dziecińskiem byłoby dopuszczać i nawet pośrednio pchać rząd i Witosa w objęcia N. D. (a więc reakcyi), a później być zdanymi na łaskę i niełaskę tejże reakcyi. Rząd w państwie demokratycznem jest egzekutywą Sejmu, jaki Sejm taki rząd. Teraz rząd szuka oparcia na

większości sejmowej i my możemy być języczkiem u wagi. Obawiacie się, że nas masa nie zrozumie, obawiacie się szczucia komunistów? Gdy dokonamy sekwestru i zawrzemy pokój masy będą wiedziały komu to zawdzięczać. Cóż moglibyśmy robić w Sejmie z rękoma skrępowanemi, z ustami zakneblowanemi przez przewidującego tow. Zarembę. Nie moglibyśmy zrobić niczego, nie warto byłoby nawet rozpoczynać pracy w Sejmie. Wprawdzie uratowalibyśmy czystość socyalistyczną, ja jednak wolę dziewczynę, która urodziła dziecko, niż zwiędłą i bezpłodną pannę.

Dyskusya została wyczerpana. Zabierają głos referenci.

Ziemięcki prostuje niektóre zarzuty w sprawie Galicyi Wschodniej i odwołania militaryzacyi elektrowni.

Daszyński: Jeszcze przed Kongresem powiedziałem, że sekwestr, pokój i konstytucya to są podstawowe zadania, które określą nasz stosunek do Sejmu i jego stronnictw. Odłączenie od wsi byłoby klęską i musimy naszą politykę przystosować do realistycznej polityki wsi. Polityka negowania objawów życia nie jest godną ludzi walki. Z jednej strony u przedmówców mamy hasła rewolucyi, z drugiej negacyę życia. Stawiamy naszą działalność pod kontrolę Kongresu i dlatego walczymy o przewagę naszej rezolucyi. Taktykę i metody swoje oddajemy pod kontrolę. Co do pokoju — stwierdzam uroczyście, że ani jednej uchwały klubu nie powzięliśmy pod obcym wpływem.

Zresztą, gdy w małych rozmiarach zaczęto walkę, w której były narażone interesy nie Polski całej, a tylko jej części — w czasie strejku rolnego, już takie zatrzymanie życia prowadziło do strasznej konsekwencyi. Całe zatrzymanie życia doprowadziłoby do zwycięstwa już nie bolszewików, lecz Brusiłowa, a tego nikt z nas nie chce. Jeśli więc mamy ponosić odpowiedzialność to ponośmy za to, co zrobibiliśmy.

Co do wskazywania na ofertę naszą jakoby, to jeśli będziemy mieli wykreślony kres, do którego wolno nam dojść, to nikt się z nami liczyć nie będzie. Idźmy metodą życia, nie ukazując proletaryatowi odległych celów, lecz dając mu przedewszystkiem walkę życia.

Perl: Dyskusya została wyczerpana. Jedni są zasadniczo przeciwni udziałowi w Rządzie, bez względu na gwarancye. Rezolucya odnośna znaczy, że bez względu na warunki poprzestajemy na opozycyi. Inni oponenci chcą tylko większości dwu trzecich głosów — czyli, że mniejszość Rady Naczelnej będzie o tem decydować, a więc uzależni się to od przeciwników. Jest to niemożliwem dla organu, który ma być sprężystym, aby mniejszość decydowała. W moim wniosku rozstrzygają dwa ciała: Z. P. P. S. i Rada Naczelna. Są więc gwarancye dostateczne. Chodzi zaś nam o przeprowadzenie pewnych rzeczy, a więc sami zobowiązujemy się, że tylko w takim wypadku, gdy będziemy mogli to przeprowadzić, do Rządu wejdziemy. Chcemy tylko, aby nie krępowano nam rąk, w chwili, gdy sytuacya taka nadejdzie. A nawet gdy nie nadejdzie, stwierdzimy, że chcieliśmy wytworzenia większości demokratycznej i nie dopuścimy do zwalania na nas winy za utworzenie się rządu reakcyjnego.

Dyskusyę zakończono. Wnioski przesłano do komisyi wnioskowej, której polecono je rozpatrzeć łącznie z wnioskami, uchwalonymi na konferencyach okręgowych. Głosowanie odłożono do dnia następnego.

Trzeci dzień obrad.

W niedzielę, przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący tow. Englisch zakomunikował, że nadeszła depesza ze Śląska Cieszyńskiego, którą odczytał tow. Diamand:

Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej w Warszawie. Cieszyn, 22 maja. Na Śląsku Cieszyńskim sytuacya groźna. Pod okupacyą czeską strejki głodowe. Polscy górnicy w Karwinie żądają natychmiastowego usunięcia żandarmeryi czeskiej. Lada chwila może nastąpić gwałtowne rozwiązanie sporu w powszechnem powstaniu zbrojnem ludu polskiego. Wobec tego nikt nie może i nikomu nie wolno opuszczać posterunku. Stójmy twardo przy naszych sztandarach i będziemy ich bronić aż do zwycięstwa. Na wspólnej konferencyi tow. z PPS i delegacyi zjazdowej uchwalono wyrazy solidarności i zgody z uchwałami zjazdu, które niechaj przyczynią się do umocnienia zjednoczenia całego ludu polskiego w wolnej niepodległej Polsce pod jednym sztandarem partyi socyalistycznej. Niech żyje socyalizm! Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu! Cześć! Za Komitet obwodowy PPS na Śląsku: Machej, przewodniczący, Kubowicz, sekretarz, Kłuszyńska, Teller, Kornuta, Stwiertnia, Wieja, dr Gumplowicz, redaktor „Robotnika Śląskiego", oraz posłowie Kunicki i Reger.

Na propozycyę tow. Kwietniowskiego Zjazd przez aklamacyę uchwalił odpowiedź telegraficzną treści następującej:

Komitet obdowowy Polskiej Partyi Socyalistycznej. Cieszyn. Wyrażamy oburzenie czechofilskiej komisyi plebiscytowej, z winy której dzieją się obecne gwałty czeskie. Przedstawiciele proletaryatu polskiego wyrażają walczącemu o wolność Ziemi Śląskiej Ludowi Śląskiemu podziw i zapewnienia, że cała Polska robotnicza stanie w obronie Śląska przeciw zaborcom czeskim. Towarzyszom śląskim cześć! Śląska nie damy! XVII Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej w Warszawie.

Sprawozdanie komisyi mandatowej.

Hausner złożył sprawozdanie z komisyi mandatowej. Przyznano mandaty 204 delegatom, oprócz Rady Nacz., a mianowicie: Z Poznańskiego 7, Pomorza 3, Śląska Cieszyńskiego 5 (przysługuje 20, reszta nie mogła przybyć), Śląsk Górny 8 (przysługuje 50), Małopolska 83, Kongresówka 99, przedstawiciele Związku Soc. Polskich w Ameryce 2.

Stosunek PPS do Międzynarodówki.

Referent **Czapiński** stwierdza, że międzynarodowość jest w ideologii socyalistycznej nieodłączną od samego pojęcia socyalizmu. Socyalizm jest niczem innem, jak kompletnem wyzwoleniem człowieka. Rewolucya burżuazyjna r. 1789 wyzwoliła człowieka pod względem formalnym, pod względem równości praw, zaś rewolucya socyalistyczna, jak słusznie mawiał Jaures, uzupełnia to dzieło przez wyzwolenie materyalne i duchowe. W najszczytniejszych systemach etycznych spotykamy tę zasadę wyzwolenia człowieka, jako takiego bez różnicy klasy, narodowości i wyznania. Ideał socyalistyczny jest z natury swojej międzynarodowy i zgodny z najpiękniejszemi kartami myśli ludzkiej. Bentham, Kant, Leibnitz, Garibaldi, Mazzini — oto imiona tych, którzy byli poprzednikami socyalizmu w dziele ustanowienia szczytnego ideału etycznego, nie zapominając równocześnie o sprawie i drogach rozwoju narodów własnych.

Pozatem międzynarodowość w ruchu socyalistycznym wypływa z samej istoty ruchu robotniczego. Niepodobna prowadzić skutecznej walki ekonomicznej jeśli immigracya taniego i niezorganizowanego robotnika będzie pozbawiała miejscowy proletaryat osiągniętych zwycięstw. Niepodobna zaprowadzić ustroju socyalistycznego w jednym kraju poszczególnym, gdyż sąsiednie państwa kapitalistyczne i militarne niezawodnie pięścią opancerzoną rozbiją izolowany gmach pokojowego współżycia socyalistycznego.

Na przykładach czarnej międzynarodówki klerykalnej i klasowego współdziałania rządów i organizacyi kapitlistycznych różnych krajów wykazuje referent obłudę burżuazyi, która szkaluje walczący proletaryat zarzutem zdrady narodu, sama zaś gotowa zaprzepaścić najżywotniejsze interesy państwa i narodu, jeśli chodzi o obalenie dążeń robotnika. Tak było zawsze od czasów Thiersa, który przeciwko komunie paryskiej odwołał się do pomocy Prusaków, stojących u bram oblężonego Paryża.

Stojąc na gruncie międzynarodowym, PPS nie jest bynajmniej żadną partyą szowinistyczną czy imperyalistyczną, jak chętnie o tem prawią czasem jej wrogowie zagranicą, lecz z proletaryatem całego świata tworzy jeden wielki proletaryacki front rewolucyjny w walce o ostateczne zwycięstwo proletaryatu, o socyalizm! (Oklaski).

Jednocześnie broni PPS wszystkich sprawiedliwych praw narodu polskiego do niepodległości i wszechstronnego rozwoju, uznając w całej rozciągłości także prawa innych narodów do stanowienia o sobie.

Mówca wskazuje, że niestety, II Międzynarodówka nie zawsze miała dość zrozumienia dla kwestyi narodowej (Kongres londyński), gdy tymczasem, jak słusznie wyraził się Jaures (na Kongresie sztutgardzkim) naród jest drogocennem naczyniem, przechowującem największy skarb ludzkości — kulturę! Mówca uważa wolność i niepodległość narodów i ich prawo do stanowienia o sobie za jedną z podstaw przyszłej Międzynarodówki.

Referent szczegółowo analizuje historyę Międzynarodówek, nazywając I-szą Międzynarodówkę z roku 1864 Międzynarodówką inicyatywy, gdyż dała tylko niejako inicyatywę do utworzenia poszczególnych partyi socyalistycznych. Po rozpadnięciu się tej Międzynarodówki następuje okres tworzenia się i rozwoju wielkich partyi socyalistycznych w krajach poszczególnych. W r. 1889 powstaje I-ga Międzynarodówka, którą mówca nazywa Międzynarodówką opinii, jako, że przeważnie ograniczała się do ustalenia opinii proletaryatu socyalistycznego w najważniejszych kwestyach (np. w kwestyi reformizmu na Kongresie amsterdamskim). Wojna rozbiła II Międzynarodówkę i postawiła na porządek dzienny kwestyę urzeczywistnienia socyalistycznego programu maximum. Wobec tego nowa Międzynarodówka, która obecnie powstaje, winna być Międzynarodówką czynu proletaryackiego, zdobywającego nowy ustrój.

Mówca szczegółowo charakteryzuje obecny stan Międzynarodówki, stwierdzając, że tak zwana trzecia Międzynarodówka moskiewska jest jednostronnem ugrupowaniem bolszewickiem, wypowiadającem wojnę w swym manifeście nawet tak radykalnym odłamom ruchu socyalistycznego jak niemieccy „niezawiśli" lub francuscy socyaliści. Co się tyczy Międzynarodówki II, to po wystąpieniu „niezawisłych" niemieckich, Francuzów, Włochów itd. właściwie przestała istnieć. PPS nie może bez zastrzeżeń łączyć się z organizacyą, taksamo w swoim rodzaju jednostronną, jak trzecia Midzynarodówka i w której rej wodzą szajdemanowcy, jako jedyni reprezentanci niemieckich robotników, ci sami szajdemanowcy, którzy, jak wykazał Kautsky na berlińskim kongresie „niezawisłych" odczucali prawo samostanowienia narodów, nie przyznawali Polakom dzielnic pruskiej i austryackiej prawa niepodległości, walczyli o całość Austro-Węgier itd.

Musimy więc wytężyć wszystkie siły, ażeby wytworzyć Międzynarodówkę nową, wszechstronnie reprezentującą socyalistyczny ruch robotniczy. Na lipcowy Kongres Międzynarodowy w Genewie PPS winna posłać swych delegatów, ale nie poto, by zaakceptować Międzynarodówkę II w obecnej jej formie, lecz, aby przetworzyć ją w nową formacyę międzynarodową. Usunąć się od Kongresu genewskiego oznaczałoby nietylko osłabienie wysiłków w dziele tworzenia potężnej Międzynarodówki, ale zarazem osłabiłoby pozycyę PPS, która musi wejść w kontakt z towarzyszami zachodnio-europejskimi, wśród których kursują najdziwaczniejsze poglądy na Polskę i PPS. Musimy wyjść z dotychczasowej izolacyi, musimy czeroko informować się sami, i informować drugich, musimy jak najbliżej stanąć do proletaryatu Europy Zachodniej i całego świata.

Referent kończy energicznym protestem przeciwko terorowi międzynarodowej reakcyi, która zgładziła takich przedstawicieli walki proletaryackiej jak Jaures, Liebknecht, Eisner, która rozwinęła szalony biały teror na Węgrzech i wymordowała dziesiątki tysięcy proletaryuszy Finlandyi. Mówca zapewnia proletaryat Europy, że PPS nie jest partyą szowinistyczną, znającą tylko jedno hasło: „w narodzie i dla narodu", jak się wyraża propagator socyalizmu narodowego Lowy we Francyi, lecz jest partyą, stojącą we wspólnym froncie bojowym z całym ruchem robotniczym całego świata i obok powyższych haseł narodowych stawia także szczytne hasło — w ludzkości i dla ludzkości. (Oklaski).

W ożywionej dyskusyi zabierali głos tow.: Drobner, Liebermann, Pająk, Próchnik, Kwietniowski.

Na posiedzeniu popołudniowem Zjazd przyjął wniosek komisyi mandatowej w sprawie mandatu Brzozowskiego z Częstochowy, wykluczonego przez organizacyę w Zawierciu. Mandat ten został unieważniony.

Ziemięcki w imieniu komisyi wnioskowej oświadcza, że komisya jednogłośnie uchwaliła rezolucyę Perla o wojnie i pokoju i część drugiej rezolucyi, traktującą o stosunku do Sejmu przedłożyć Zjazdowi do zatwierdzenia. Co się tyczy rezolucyi o wstąpieniu do Rządu, komisya uchwaliła przedłożyć Zjazdowi z pośród kilku

zgłoszonych wniosków, po uwzględnieniu i wycofaniu niektórych z nich, tylko trzy, mianowicie: krakowskiej Rady Robotniczej, tow. Czapińskiego i tow. Perla.

W głosowaniu rezolucya krakowskiej Rady Robotniczej uchwalona została większością 120 głosów przeciwko 92, wobec czego wnioski Czapińskiego i Perla upadły. Wnioski Perla o pokoju i stosunku do Sejmu uchwalono jednogłośnie. Cała rezolucya o sytuacyi politycznej brzmi, jak następuje:

Rezolucya w sprawie wojny i pokoju.

XVII Zjazd P. P. S. stwierdza, że rząd Polski nie starał się o to, aby rokowania pokojowe doszły do skutku, czego przejawem było postawienie sprawy Borysowa jako ultimatum, bez względu na zgoła podrzędne znaczenie kwestyi, gdzie rokowania mają się odbywać. Rząd polski w poczuciu swej siły orężnej i w przekonaniu, że odniesie decydujące zwycięstwo, wolał pokój odroczyć.

PPS., która oddawna już prowadzi kampanię pokojową, protestuje przeciwko dalszej wojnie i w przedłużaniu wojny na Wschodzie widzi groźne niebezpieczeństwo dla kraju, który nie może przystąpić do odbudowy i wyczerpuje swoje siły.

PPS. była zawsze i jest za uznaniem przez Rzeczpospolitą Polską niepodległości Ukrainy i za postawieniem tej sprawy, jako warunku demokratycznego i sprawiedliwego pokoju. Ale ofenzywa polska na Ukrainie nie jest rozstrzygnięciem sprawy Ukraińskiej, okupowanie zaś wojenne ziem ukraińskich może narazić nas na ciężkie klęski polityczne.

PPS. stwierdza, że już dziś widoczne są dążenia ze strony reakcyi polskiej i zachodnio-europejskiej do wyzyskania zwycięstw polskich nie dla sprawy wyzwolena Ukrainy, lecz dla obalenia bolszewickiego rządu, poczem ententa stanowić zamierza o warunkach pokoju, o losie tych ziem kresowych dawnego imperyum rosyjskiego.

Jednym sposobem zażegnania wszystkich groźnych skutków tej sytuacyi jest jaknajrychlejsze zawarcie pokoju, przyczem koniecznie jest zarówno, żeby rząd bolszewicki zrzekł się swoich imperyalistycznych dążeń, jak to, żeby Rząd polski dążył do oparcia pokoju nie na prawie zwycięzcy, lecz na porozumieniu i na rzetelnej obronie prawa stanowienia ludów o sobie.

Rezolucya w sprawie Sejmu.

XVII Zjazd PPS. domaga się, aby Sejm rozwiązał się jaknajrychlej i ustąpił miejsca nowemu Sejmowi.

XVII Zjazd PPS. poleca organizacyom rozwinąć w tym celu energiczną działalność agitacyjną, posłom zaś socyalistycznym zastosowanie do tego swojej taktyki parlamentarnej.

XVII Zjazd PPS. stawia następujące najbliższe zadania dla działalności parlamentarnej: osiągnięcie rychłego pokoju, konstytucya demokratyczna z Sejmem jednoizbowym, sekwestr artykułów pierwszej potrzeby, realizacya reformy rolnej w duchu korzystnym dla małorolnych i bezrolnych, rozwój prawodawstwa robotniczego.

Dla osiągnięcia tych celów XVII Zjazd PPS. uważa za możliwe, aby Związek Polskich Posłów Socyalistycznych wszedł w walce parlamentarnej w kontakt z innemi grupami sejmowemi z wyłączeniem Narodowej Demokracyi i grup jej pokrewnych.

XVII Zjazd PPS. uważa więc za pożądane, aby w razie przesilenia gabinetowego Z. P. P. S. zażądał od przyszłego Sejmu polityki zgodnej z nakreślonemi wyżej najbliższemi zadaniami.

Rezolucya w sprawie udziału w rządzie.

Obecna sytuacya polityczna nie daje Kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska, iż członkowie partyi nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu. Ustosunkowanie sił politycznych w pierwszym Sejmie Ustawodawczym nie dałoby towarzyszom naszym w rządzie możności korzystnego zastępowania właściwych interesów proletaryatu, zaś udział ten stworzyłby tylko fikcyę rządu przychylnego klasie robotniczej.

Odrzucone rezolucye Czapińskiego i Perla brzmią:

Rezolucya Czapińskiego w sprawie rządu.

Zjazd, aprobując w charakterze wytycznych na przyszłość podstawy dotychczasowej taktyki sejmowej ZPPS., jako opozycyi twórczej, uważa za konieczne w razie gdyby zaszły wyjątkowe okoliczności, powstała ewentualność udziału w rządzie, zwołanie nadzwyczajnego kongresu PPS.

W razie konieczności decyzyi nagłej Zjazd poleca rozstrzygnięcie kwestyi Radzie Naczelnej, przyczem decyzya winna być powziętą większością, co najmniej dwóch trzecich głosów.

Rezolucya Perla w sprawie rządu.

Co się tyczy wstąpienia posłów socyalistycznych do rządu to XVII Zjazd PPS., uważając to za dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w danym razie tylko wtedy, gdy udział socyalistów będzie niezwłocznie prowadził do zawarcia pokoju i wzmacniał jego demokratyczny charakter, tudzież będzie gwarancyą demokratyczności konstytucyi i rychłego rozwiązania obecnego Sejmu — upoważnia do powzięcia decyzyi Zjazd nadzwyczajny PPS. lub w razie niemożności zwołania go, Radę Naczelną PPS i ZPPS. nie inaczej wszakże, jak na mocy zgodnej uchwały obu tych ciał.

Rezolucya w sprawie stosunku PPS. do Międzynarodówki.

Zjazd stwierdza, że PPS. stoi na stanowisku międzynarodowej solidarności proletaryatu walczącego o socyalizm, widząc w ideale socyalistycznym najszczytniejszy cel dążeń całej ludzkości, zaś we wspólnej zorganizowanej akcyi całego świata gwarancyę urzeczywistnienia tego celu. Broniąc praw swego narodu do stanowienia o sobie i do swobodnego wszechstronnego rozwoju, PPS. równocześnie przyznaje prawo do stanowienia o sobie wszystkim narodom. W wolności i niepodległości narodów widzi PPS. najlepszą rękojmię skutecznego współdziałania mas robotniczych w dziele walki o pokojowe współżycie narodów i zupełne rozbrojenie.

Jako warunek nieodzowny tej walki proletaryatu całego świata o socyalizm, uznaje PPS zgodnie ze swym programem, rychłą odbudowę Międzynarodówki jako organizacyi międzynarodowego czynu robotniczego, tak niezbędnego dziś w dobie wzmożonej walki o socyalizm i usiłowań reakcyi w celu odzyskania swych starych pozycyi.

Zjazd stwierdza, że tak zw. III Międzynarodówka jest naogół jednostronną organizacyą żywiołów komunistycznych i pokrewnych pod kierunkiem rosyjskiego bolszewizmu,

że II Międzynarodówka po ustąpieniu towarzyszy francuskich, niemieckich „niezawisłych“ itd. stała się również organizacyą jednostronną pewnych tylko żywiołów międzynarodowego ruchu robotniczego, a więc jako Międzynarodówka, jednocząca wszystkie partye socyalistyczne, właściwie istnieć przestała.

Wobec tego nasuwa się konieczność powołania do życia Międzynarodówki nowej, któraby łączyła w sobie wszystkie partye socyalistyczne, stojące na gruncie walki klas samostanowienia narodów, zdobycia władzy przez proletaryat, i demokracyi. Zjazd poleca naczelnym instacyom partyi, aby użyły w celu jaknajrychlejszej odbudowy takiej Międzynarodówki wszystkich odpowiednich środków.

Zjazd poleca Radzie Naczelnej wysłanie na Zjazd Genewski delegatów PPS., którzyby działali w tym kierunku, protestując jednocześnie przeciwko krzywdzącemu proletaryat polski i niemożliwemu dla PPS. do przyjęcia podziałowi głosów na Zjeździe (według ogłoszonego projektu statutu).

Zjazd przesyła braterskie pozdrowienie partyom robotniczym wszystkich krajów, zapewniając je, że w walce z reakcyą, chwytającą się nowych metod terorystycznych, w walce o wolność narodów, o demokracyę, o socyalizm znajdą zawsze w socyalistycznym proletaryacie polskim wiernego sprzymierzeńca.

Plebiscyty.

Po załatwieniu kilku spraw natury formalnej przystąpiono do wysłuchania referatów w sprawach plebiscytowych. **Pytlik** ze Śląska Cieszyńskiego, Biniszkiewicz (ze Śląska Górnego) w jaskrawych barwach przedstawili historyę plebiscytów w tych dzielnicach i obecny stan rzeczy, nie szczędząc gorzkich słów i wyrzutów pod adresem polityków z Paryskiego Komitetu Narodowego, delegatów Polski na konferencyi pokojowej i Rządu polskiego, piętnując jednocześnie jaknajostrzej gwałty Czechów i Niemców.

O plebiscytach na Spiszu i Orawie i w Prusach Zachodnich referował Czapiński.

Czwarty dzień obrad.

Pod przewodnictwem Biniszkiewicza przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą plebiscytów. Przemawiali Ruman (górnik z Dziedzic na Śl. Ciesz.), J. Czajor (Górny Śląsk) i Wószczyńska, która złożyła następujące oświadczenie:

Oświadczenie Wydziału Kobiecego PPS. w sprawie plebiscytu.

Polska, aby mogła trwać, musi być zjednoczoną z temi ziemiami, na których olbrzymia, zwarta masa ludu roboczego miast i wsi jest polską i do Polski należeć pragnie. Śląsk Cieszyński i Górny, Spisz i Orawa, Warmia i Mazury — to bezspornie ziemie polskie.

Intrygi ententy, zaborczość Niemców i Czechów, zbrodnicze machinacye przy całkowitem zaniedbaniu spraw obu Śląsków przez paryski Komitet Narodów wytworzyły sytuacyę, dającą możność mniejszości niepolskiej, opartej o wielkie kapitały, uprawiać gwałty, szerzyć za pieniądze demoralizacyę, handel prowadzić o ziemię polską, o duszę ludu polskiego. Plebiscyt stał się tragi-komedyą. Wola ludu roboczego ma być podeptana.

To się nie stanie, to się stać nie może — bohaterskie zmagania się proletaryatu polskiego muszą zakończyć się zwycięstwem.

Ale walka zacięta i uporczywa przed nami: w walce tej wytężyć trzeba wszystkie siły polskiej klasy robotniczej.

Udział kobiet w akcyi wyborczej i wpływ ich na rezultat wyobrów do Sejmu Ustawodawczego był ogromny. Wpływ ten będzie również bardzo wielki przy plebiscycie. Zapominać o tem nie wolno. Organizujmy kobiety, uświadamiajmy je, zdobywajmy je dla Niepodległości państwa i dla Socyalizmu, który nie sprzeniewierzy się nigdy hasłu wyzwolenia narodów.

By wzmocnić wysiłki, czynione przez partyę naszą w kierunku jak nejenergiczniejszej akcyi uświadamiającej wśród kobiet pracujących, zamieszkałych na terenach plebiscytowych, oświadczam w imieniu C. K. W. i w imieniu zorganizowanych w partyi naszej towarzyszek, że gotowe jesteśmy od dziś podjąć każdą pracę, by zapewnić tryumf wielkiej sprawy zjednoczenia proletaryatu polskiego.

Śląsk Cieszyński i Górny, Spisz i Orawa, Warmia i Mazury — to ziemie ludu roboczego polskiego i złem tych, choćby się przeciw woli ludu sprzymierzyły wszystkie potęgi mu wrogie, nie oddamy.

Wnioski w sprawie plebiscytowej przekazano komisyi wnioskowej.

Warszawa, 27 maja.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z kongresu donoszę, że rezolucya Czapińskiego uchwaloną została 99 głosami przeciw 49.

Co do **statutu** organizacyjnego uchwalono wniosek Perla, że do następnego Zjazdu ma obowiązywać stary statut z pewnymi zmianami.

Do **komisyi rewizyjnej** wybrani zostali: Dreszer, Szczerkowski, Pużak, Zakrzewska i Luxemburg.

Na wniosek Perla upoważniono Radę Naczelną do wyboru Centralnego Komitetu Wykonawczego bez przedkładania listy Zjazdowi. Sesya R. N. dla dokonania tego wyboru odbędzie się **12 czerwca.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność salinarze!

Konferencya odbędzie się **nie w Bochni**, lecz w **Sanoku**. Ogłoszenie o konferencyi w Bochni nastąpiło skutkiem nieporozumienia.

Konferencya salinarzy i nafciarzy w Małopolsce odbędzie się w Sanoku w dniach 30 i 31 maja b. r. Porządek dzienny:

1) Warunki pracy i płacy robotników w przemyśle naftowym i w salinach rządowych. Referent przew. Związku tow. Lizak.

2) Akcya cennikowa i stan aprowizacyjny. Referent tow. Bobrowski.

3) Stan organizacyi zawodowej i dalszy jej rozwój. Referent tow. Jan Pytlik.

4) Różne sprawy.

W konferencyi powinni wziąć udział po dwuch delegatów z każdego oddziału Związku robotników przemysłu górniczego, a mianowicie przewodniczący i kasyer. Część kosztów pokrywa Centrala Związku R. P. G. Na konferencyi powinny być zastąpione dla jednolitości ruchu cennikowego także kopalnie salin Galicyi wschodniej, gdzie jeszcze żadnej organizacyi niema. Koszta takiej delegacyi Centrala jednakowoż nie pokrywa. Miejsce odbycia się konferencyi będzie ogłoszone później w „Naprzodzie“. Za Zarząd główny: Jan Pytlik, kasyer. Ludwik Lizak, przewodniczący. Za Sekretaryat okręgowy nafciarzy: Jan Suwała, Borysław.

Drugą część odczytu p. t. „Praktyki bolszewizmu“ wygłosi tow. dr. W. Kuźniar w piątek 28 maja o godz. 7 wieczór w sali Związków robotniczych, Dunajewskiego 5, III. p.

Zebranie w sprawie biblioteki robotniczej odbędzie się w piątek 28 maja o 7 wieczór w sali bibliotecznej, Dunajewskiego 5. Na zebranie to zaprasza się specyalnie zarządy Związków zawodowych, Wydział Rady robotniczej i członków Komisyi oświatowej.

Przegląd społeczny

Strejk w krakowskiej fabryce tytoniu uchwalony został na odbytem we środę licznem zgromadzeniu wszystkich kategoryi. Strejk rozpoczął się we czwartek rano; biorą w nim udział zarówno robotnice przy wyrobie cygar i papierosów, jak i profesyoniści — razem około 850 ludzi.) Robotnicy przedłożyli jeszcze w styczniu żądania, które dyrekcya zbywa drwinami, wobec czego personal musiał się chwycić ostatecznego środka. Żądania są następujące:

1) Podwyższenie płacy zasadniczej o 100 proc.,

2) wypłacenie dodatku przyznanego ustawą sejmową z 28 lipca 1919 od dnia obowiązywania ustawy,

3) podwyższenie dodatku o 200 proc..

4) wypłacenie dodatku sejmowego z 5 stycznia 1920 od dnia obowiązywania tej ustawy,

5) przyznanie dla wszystkich robotnic i robotników deputatów żywnościowych,

6) przyznanie dla wszystkich pracowników płócien, ubrań, sukien, butów i skóry na podeszwy tak dla nich, jak i dla ich rodzin,

7) uznanie delegacyi wybieranej przez robotników dla przedstawiania życzeń i zażaleń pracujących tak dyrekcyi jak i kierownikom oddziałów,

8) przyznawanie urlopów dla poratowania zdrowia, zawieszonych podczas wojny,

9) przyznawanie urlopów płatnych: po roku pracy 7 dni, po 2 latach pracy 14 dni, po 5 latach pracy 3 tygodnie, po 10 latach 6 tygodni w roku,

10) darowanie skutków kar wydalonym z fabryki i przyjęcie z powrotem do pracy wszystkich, których przekroczenia nie były zbyt wielkie.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Z sali sądowej

Kraków, 27 maja.

Napad rabunkowy w Korabniku

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym, przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw 21-letniemu Jakóbowi Florczykowi, oskarżonemu o współudział w rabunku dokonanym przez bandę opryszków w Korabniku w nocy 28 października 1919 roku. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Stołychwo, wotowali: s. s. o. Radwański i s. s. o. Warzeszkiewicz, oskarżał prokurator dr. Schwakopf.

W październiku przed północą usłyszeli mieszkańcy w domu M. Czopkowej w Korabniku stukanie do drzwi i wołanie, aby otworzyć, bo idą żandarmi w ważnej sprawie. Gdy syn Czopkowej otworzył drzwi, nagle wpadło do sieni, a następnie do izby trzech bandytów, osmolonych na twarzy, każdy uzbrojony w rewolwer. Bandyci wymierzyli do domowników rewolwery z wezwaniem, aby podniesiono ręce do góry i wydano 10.000 K. W razie niewydania gotówki, grozili bandyci podpaleniem domu. Gdy napadnięci zaczęli się wypraszać, opryszki zaczęli pieniędzy szukać, a domowników spędzili do jednej izby, pobiwszy przedtem laskami płaczące córki Czopkowej. Tam pilnował ich jeden z bandytów uzbrojony w rewolwer i sztylet. Zrabowawszy mienie Czopkowej, bandyci opuścili domostwo, zagroziwszy uprzednio, że nikt nie może wyjść z domu przez pół godziny po ich wyjściu. Tej samej nocy żandarmi przyłapali w Borku Fałęckim obwinionego Florczyka, zdążającego z tłomokiem rzeczy do Krakowa, pochodzących z kradzieży u Czopkowej. Florczyk przyznał się do udziału w rabunku, lecz zeznał stanowczo, że do niego zmuszony został pod groźbą rewolweru przez przywódcę całej wyprawy, Karola Pieniążka. Swiadkowie zeznali jednak, że Florczyk wpadł do izby z rewolwerem w ręku i najwięcej rabował. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Jakóba Florczyka na 7 lat ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc.

Ruch kolejarski

Oświęcim. Ze sfer kolejowych piszą nam: Zawiadowca stacyi p. Porębski, którego czyny figurowały już na łamach „Naprzodu“, w dziwny sposób pojmuje przepisaną urzędnikom bezstronność. Oto przykłady: Dwie pracowniczki oddały do urzędu ruchu deklaracye o podwyższeniu wkładek miesięcznych do Z. K. P. P. Porębski odrazu rozpoczął śledztwo, wypytując pracowniczki, kto je „zmusił“ do zwrócenia deklaracyi i sugerując im, że to może p. B. zrobił. Wreszcie zagroził im, że zrobi z niemi „krótki proces“ i zwrócił im deklaracye. Jest to też dowód, jak urzędownie agituje się za P. Z. K. — Pan ten okazuje tę „bezstronność“ także w ten sposób, że gdy chodzi o sprawy konsumu tutejszych pracowników, czy o udzielenie robotników do wyładowania towarów lub o urlop dla którego z pracowników w sprawie konsumowej, to za robotników każe konsumowi płacić nawet za czas, kiedy w konsumie nie byli zatrudnieni, a za czas urlopu nawet etatowych pracowników musi konsum zapłacić do kasy przypadającą część ich poborów. Inaczej znów traktuje sprawę, gdy prezes koła P. Z. K. wyjeżdża na całe tygodnie za zakupnem ziemniaków, do czego ani obowiązku ani prawa niema, a czyni to jedynie w celu skaptowania członków. Jemu się nie potrąca z poborów, jeszcze mu się drugiego pracownika dodaje na wyjazdy. Gdy przyszedł telegram ministerstwa kolei, aby pracownikom nie przeszkadzać w świętowaniu 1 Maja, p. Porębski nie ogłosił go wcale, za to w dniu 3 Maja kazał nawet kasę towarową zamknąć ze szkodą dla ruchu i interesentów.

Jeszcze raz apelujemy do dyrekcyi, aby z tym panem zrobiła porządek.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).